

Z rzeki szła wczesna. Kochała.
Chyliła szczęśliwą głowę.
Pachniała porankiem ciała,
Mydłem migdałowem.

Ciało był wieczór w rzece,
Zielony i nimfowy,
Tylko głowie w białej spiece
Nad wodą był żar miodowy.

Teraz niosła kobiece
Znużenie zakochane,
Żeńskie pełne owoce,
W toni wodnie widziane.

Niosła wiecznie kobiece
Ścieżką brzózek i cienia.
W zaroślach waliło serce
Tajnego zapatrzenia.

Pod surowym jedwabiem
Mdlały biodra brzozowe,
Ślizgało się po niej serce
Mydłem migdałowem.